Nr. 23. Bytom, (Beuthen O.-S.) dnia 5 czerwca 1879. Rok III.

POSTĘP ROLNICZY.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach 1 markę w państwie Pruskiem; w Austryi 60 cnt. w Krolestwie Polskiem 60 kop.

Skład główny na Krolestwo Polskie u p. J. J. Okońskiego w Warszawie (księgarnia krajowa i zagraniczna).

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Górnego Szląska.

Wychodzi co czwartek w Bytomiu, (Beuthen O.-S.)

pod redakcyą

Stanisława Przyniczyńskiego.

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petitowego lub od zajętego takiegoż miejsca 20 fen.

Listy adresować należy: redakcya lub ekspedycya Postępu Rolniczego w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Rękopism nie zwracamy

Uwagi przy rozściełaniu i zostawianiu gnoju na polu.

Wielu utrzymuje, że rozrzucony i zostawiony na polu nawóz, traci na swéj wartości, tymczasem praktyka poczyniła rozmaite doświadczenia, które dały wypadki przeciwne, a nauka objaśniła takowe. Wielu gospodarzy, przez liczne próby przekonało się że nie tylko nie jest szkodliwem, ale nawet bardzo korzystnem rozrzucenie gnoju i zostawienie takowego przez dłuższy czas na polu. Wiadomo, że rola pokryta jakiemi bądź cząstkami organicznemi (perzem, łęcinami od kartofli, liśćmi) tak się użyźnia, jakby nawożoną była. Wszędzie w ziemi znajdują się mniéj lub więcéj butwiejące szczątki organiczne i wapno; pod owem przykryciem, z ziemią w blizkiem zetknięciu będącem, zbiera się ciepłe, wilgotne powietrze i nadzwyczaj przyczynia się do przeciągania i pochłaniania osadów atmosferycznych, mianowicie amonjaku. Widzimy więc, że taka osłona wytwarza warunki do powstania soli azatowych. Również nie jest rzeczą niepodobną do prawdy, że takie przykrycie potęguje wpływy elektryczne i azot powietrza usposabia do związków saletrzanych. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że pod nakryciem nawozowem, wydobrzenie i zasilenie roli uprawnéj najdoskonaléj i najdzielniéj następuje i że to uzyznienie, wspieranie przymiotem gnoju, wielkiego wchłaniania wody i innych cząstek składowych powietrza, stratę, któréj nawóz z wierzchu leżący doznaje, przez ulotnienie się amonjaku, albo przez wyługowanie, sowicie wynagradza. Dla osiągnięcia jednak pomyślnego skutku, należy obficie nawozić i gnój najstaranniéj rozesłać, albowiem przy niedostatecznem ocienieniu roli, nie można spodziewać się silnego onéj uzyznienia.

Przy wolnym przystępie atmosferycznego powietrza do gnijących ciał, rozkład takowych przechodzi w butwienie, przy którym wydzielony azot mało daje związków lotnych, a więcéj tworzy soli saletrzanych, rozpuszczalnych wprawdzie, ale niełotnych, a zatem dla roli niestraconych. Lubo przy podobnych przemianach chemicznych, strat chociaż bardzo nieznacznych uniknąć niepodobna, bo zawsze korzyść, jaką gospodarz ze zmiany téj odnosi, jest bardzo znaczna, gdyż nawóz leżąc na wierzchu, prędzéj przyjmuje formę, czyniącą go zdolnym do asimilacyi przez rośliny. Nawóz stajenny zwłaszcza świeży i ubogi w urynę, ze swéj natury flegmisty i powolny, nadzwyczaj trudno przechodzi w fermentacyę, mianowicie w klimacie zimnym, surowym, na gruntach ciężkich mokrych. W pierwszym razie nie dostaje ciepła, w drugim powietrza, w trzecim obu razem by ożywiony rozkład i fermentacyą, gnicie i butwienie, ziemią przykrytego nawozu, wywołać; pozostaje przeto nierozłożnym i dla tego nieskutecznym dla wzrostu roślin — martwym kapitałem w ziemnym magazynie. Ciepłem ziemi gospodarz rozporządzać nie może, albo tylko w nader ograniczony sposób usposobienie nawozu do rozpuszczalności, zanim przyjdzie do pomięszania się z ziemią, jest zupełnie w jego ręku i sztuka w tym kierunku, jeszcze wiele będzie w stanie zrobić, aby zneutralizować trudne niekiedy warunki przyrody. Mamy dowód np. w kościach do mierzwienia przeznaczonych gdzie drogą sztuki, przez miałkie sproszkowanie parzenie, gnicie, roztworzenie kwasem, albo ługiem trudno rozpuszczalne kości zamieniamy na środek umierzwiający, łatwo rozpuszczalny i w działaniu spieszny.

Gnój w każdéj porze roku traci więcéj przez rozkład, gdy na wielkiéj leży kupie na gnojowisku, niż gdy będzie leżał rozpostarty na polu. Przy nakładaniu gnoju na fury i wywożeniu takowego na pole, wiele się amonjaku ulatnia, o czem nawet mniéj delikatne powonienie każdego przekona; przy składaniu onego na polu w kupki, przychodzą kolejno inne świeże części gnoju na wierzch, co znowu zapach wywołuje; nareszcie podczas rozrzucenia na polu, następuje najmocniejsze ulatnianie się amonjaku z całéj masy gnoju. Im świeższy wywozi się nawóz, tym mniéj takowy czuć, bo mniéj się ulatnia. Wywozić jednak i rozstrząsać gnój musimy w każdym razie, a straty przy téj robocie w zupełności uniknąć niepodobna, lecz można zmniejszyć, co właśnie daje się osiągnąć przez wywożenie świeżego nawozu i natychmiastowe onego rozesłanie po roli. Zostawianie gnoju na roli w małych kupkach w trójnasób jest szkodliwem; raz, że daléj gnije i ulatnia się, powtóre, że zmywane przez deszcz kupki, miejsca przed sobą, na których leżą, zbytecznie uzyznieją, tworząc kępy, na których zboże wylega; po trzecie, że w kupkach gnój ciągle się rozkłada i gnije,

w skutek czego wywiązuje się znaczna ilość amonjaku, który przy następnem rozrzucaniu ulatnia się całkowicie. Jeżeli zaś nawóz zaraz po wywiezieniu rozbity i rozrzucony został, wówczas utworzony amonjak przy rozpostarciu ulotnił się i w takim stanie będąc dalej, ulatniać się nie może; wiemy z praktyki, że w 2 lub 3 dniach po rozrzuceniu gnoju, żadnego nie czuje się odoru. Przyczyna tego zjawiska nie tak trudna do odszukania; w porze suchéj rozrzucony gnój wysycha i pozostaje bez zmiany, nie fermentuje dla braku wilgoci; jeżeli zaś nastąpi deszcz, wówczas części rozpuszczalne i mięszać się z wodą zdolne, wsiąkają w ziemię; silna fermentacya i rozkład nawozu miejsca mieć nie może, z powodu niedostatku ciepła, a gdy zaś już mróz nastąpi, wtedy gnój bez żadnéj zmiany przetrwa przez zimę, ponieważ procesowi gnicia nie dostaje nie tylko ciepła, ale i wilgoci. Na gnojowisku, lub w kupkach na polu, wszystkie czynniki procesu rozkładu są w całej sile i dla tego fermentacya odbywa się bezustanku i gnój, również co do ilości jak i dobroci, coraz więcej traci, aż nareszcie tylko węgiel pozostaje.

Podobnie dzieje się na wiosnę; jeżeli ziemie ciężkie i w ogólności ścisłe, na zimę legły przykryte nawozem, wówczas tenże jako zły przewodnik cieplika, na wiosnę nie dopuszcza prędkiego odtajania ziemi, przez co takowa daleko późniéj rozmarza i później wysycha; w takim razie szkody z opóźnionego zasiewu pewnych płodów, przewyższać mogą bardzo często korzyści, większego użyźnienia gruntu. Prócz tego bywa niebezpieczeństwo nie małego znaczenia, zwłaszcza jeżeli nawóz jest słomiany, że przy silnym wietrze w kłęby się zbija i może być uniesiony, jeżeli go deszcz zawczasu nie przybije. Przy tem wszystkiem zdarzają się w gospodarstwie wiejskiem przypadki, gdzie rozrzucanie i zostawianie gnoju na dłuższy czas, na wierzchu roli przeoranéj lub nieoranéj, nie tylko nie naraża na straty, ale przeciwnie, bywa wielce pożytecznem, zwłaszcza postępowanie to zalecić można na grunta suche, równe i nie zaperzone, jeżeli jest gnój krótki i nieco przegniły.

Szczególnie na gruncie piaszczystym, marnotrawcą zwanym, z nadzwyczajnym pożytkiem ten sposób bywa użyty; tu bowiem wrodzona działalność jego, przez natychmiastowe przyoranie nawozu, przyczyniłaby się do tym bystrzeiszego zmarnowania i rozkładu materyi nawozowych i wilgoci, kiedy tymczasem osłona i cień, jaki daje nawóz rozrzucony; zniżając ogrzewanie się gruntu, wstrzymuje parowanie wilgoci, a w porze ciepłéj do tworzenia soli saletrowych się przykłada. Jednakże na zbyt nędznym, suchym gruncie piaszczystym, pozbawionym z natury spójności, a zatem niezdolnym pochłaniać i zatrzymywać atmosferycznych pierwiastków, może bez wątpienia rozrzucony po wierzchu roli nawóz, mniéj być pożytecznym. Przeciwnie znowu uważam za środek dość niebezpieczny, pokrywanie gnojem zasiewów zimowych; w naszym bowiem północnym klimacie, gdzie temperatura bardzo często się zmienia, a zimą głęboki śnieg spada, rośliny zbyt delikatnieją albo wybujają i mogą przy pojawieniu się przymrozków albo wiatrów zimnych, przejść w stan chorobliwy; przy głębokim zaś śniegu zimą, zamierają i giną. Pokrywanie zasiewów jarych, jeszcze jest niebezpieczniejsze, gdyż peryod ich wegetacyi jest bardzo krótki, sucha zaś i trwała pogoda, skutek znacznie osłabia. A zatem rozścielanie nawozu po wierzchu ozimin, tylko w tym przypadku znaleść usprawiedliwienie może, jeżeli z wywózką nawozu, zbyt się opóźniemy, lub gdy gnój jest bardzo słomiasty. Błoto w takim razie spulchnia się mechanicznie, a przemrożenie delikatnych roślin, jakby w cieplarni wychowanych, nieraz znaczne szkody wyrządza w urodzajach.

Pieniądz

jako wypływ ekonomii, jego wartość i potrzeba.

Napisał Janko z Głodomanku 1879 r.

(Ciąg dalszy.)

Człowiek, jak każdy człowiek podpadający zmianie i zniknieniu z téj widowni, umarł, zabili go — przepadła gwarancya — wola stała się niczem, papier tedy przez niego wydany, tylko papierem, a nic więcéj. Nie są odległe czasy, aby nam za dowód nie posłużyły. Podczas francuzkiéj rewolucyi można było kupić milion za parę talarów takich asygnat papierowych. Sam kupiłem 10 zr. koszutowskich za 5 grajcarów na pamiątkę; upadł tedy handel, upadł kredyt, własność wystawiona była na los gry nieszczęsnéj zniszczenia. Sprzedał niejeden realność, dom, grunt, majętność. Naraz obdarto go że powiem z koszuli. Dla tego to opierały się długo niektóre państwa téj mamonie, nie dając wiary owemu antychrystowi, a do tych państw należała Polska. Równocześnie z powstaniem pieniędzy papierowych wskrzeszona została nasza ojczyzna do politycznego życia. Przodkowie woleli raczéj skórki używać do handlu niżeli papieru; gromadzili do kraju za towary zawsze srebro i złoto, a dając przytułek temu szlachetnemu kruszcowi, rośli pod jego protekcyą w potęgę, Polska stała się potęgą Europy i ważyła o losach narodów; Niemcy, Czesi, Węgrzy, Litwini, Moskale, Ruś, Wołochy i Prusy szukali u niéj protekcyi: a ważyła ona nie przez siłę wojska, bo tego nie miała stojącego, tylko przez siłę srebra i złota, bo szlachcic mając go w komorze w zapasie skoro otrzymał wiadomość na pospolite ruszenie, porwał z trzosa czerwonych złotych, przypiął u siodła bigosu w naczyniu miedzianym i wio na Tatara lub Turka, albo też na krzyżaka Niemca. Widziały tę gospodarkę ościenne narody, wiedziały gdzie leży punkt ciężkości polskiéj potęgi, dla tego obróciły baczne oko na zniszczenie monety polskiéj. Szwedzi byli pierwszymi, którzy się na polski pieniądz targnęli; nie mogąc go wywabić z kraju wybili pod stemplem polskim w Rydze 14,480,000 złotych polskich fałszywych, puścili je do Polski a dukaty i talary Zygmuntowskie i insze pieniądze wykupywali. — Król pruski w czasie wojny siedmioletniéj wpu-

Wyszczególnienie osób

zasłużonych na polu literatury ekonomicznéj, którzy jako redaktorowie i literaci pracują, nie tylko dla piękna literatury naszéj, lecz przedewszystkiem wskazują środki do odrodzenia bytu naszego narodu.

Pracą literacka jest rozmaitą: historyczną, polityczną, poetyczną, prozaiczną itp. Żadna jednakże praca z powyżéj wymienionych nie ma tego znaczenia, ile praca ekonomiczna to jest taka która stwarza sztukę i przemysł, zdobywa doświadczenia a te zastosowując do potrzeb naszego narodu, odradza go w polepszeniu jego bytu, stwarza bogactwo osób pojedyńczych, które staje się zbiorowem. — Niema wyrazów, aby oddać należytą cześć mężom na tym polu pracującym, bo praca taka częstokroć tysiące i miliony ludów wyzwala bądź to z lichwy, bądź to z mylnego jakiego systemu gospodarczego z nieświadomości powstałego, bądź z braku nauki i tych wiadomości, które redaktór lub korespondent przed oczy mu przedstawi. My jednakże wszyscy źle pracujemy, dla czego? niema pomiędzy nami tego związku któryby nas łączył węzłem solidarnym od granic Brandenburskich do Rosyjskich, od morza Bałtyckiego aż do Karpat. — A jednakże związek taki mógłby istnieć bądź to za pomocą stowarzyszeń lub redakcyi. — Wspomniałem już w numerze 12 „Postępu Rolniczego“ że źle pracujemy, bo każda prowincya oddzieloną stanowi korporacyą bez względu na całość naszego narodu. — *)

Ponieważ pierwotnie nadmieniłem, iż nastąpi wyszczególnienie osób zasłużonych na polu literatury ekonomicznéj w miarę zasług wymienieni są pp.: Józef Supiński, Kaź. Koszutski, Jan Święcicki, E. Donimirski i Wł. Tyniecki redaktorowie pism rolniczych. Literaci ekonomiczni i zasłużeni mężowie na tym polu: książe Adam Sapieha, hr. Wodzicki, Włodz. hr. Dzieduszycki, Dr. Szuman, ks. Perges, Z. Sk. Malczewski, J. I. Kraszewski, Fr. Dobrowolski, Józef Chociszewski, I. Danielewski, Dr. Wilkoński, Max. Jackowski, J. Łyskowski, Józef Greliński, Daw. Abrahamowicz, ks. Szamarzewski, Förster, Albin Cohn i Edmund Stawiski.

*) Niemcy śledzą sposób naszego postępowania polityczno-ekonomicznego, tak dalece, że nawet artykuły „Postępu Rolniczego“ tłomaczone na język niemiecki i za pomocą autografii na pare set egzemplarzy drukowane rozsyłają: ks. Bismarkowi, prezydentowi Szląska landratom i innym urzędnikom; — Widać, że Niemcy chcą się uczyć rozumu od Polaków, jeżeli na takie koszta regencya udziela funduszę.

ścił do Polski 5 milionów fałszowanych posrebrzanych złotych polskich a późniéj 100 milionów takiéj saméj, wyciągając z kraju dobra. Tym sposobem zanieczyszczono krew w zdrowym ciele, kraj naraz osłabł, a jeżeli choremu coraz gorsze daje się lekarstwa, to zapewne kładą go według starodawnego zwyczaju na równianéj słomie. Do ostatku opierała się Polska mamonie papieru, dopiero rozbiorowe państwa rzuciły tę trutkę, ale same do dziś dnia na nią chorują okropnie.

Ta trutka w kraju rolniczym jakim jest Polska, oddziaływa na stosunki ekonomiczne w sposób zastraszający.

Praca bowiem rolnicza podniosła się w porównaniu z dawną gospodarką śmiało powiem do trzeciéj potęgi.

Pytam się bezstronnie, czy dawni Polacy mieli takie mieszkania, stodoły, obory, śpichlerze naczynia rolnicze, owe młockarnie, sieczkarnie, pługi, brony, gnojarnie jak teraz? Czy chłopek polski miał takie pomieszkanie a nawet odzienie, co więcéj, czy żywił się ową kawą, herbatą jak ongi? Każdy powie że nie.

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd tygodniowy.

W sprawie akademii rolniczéj w Proszkowie odbieramy od dr. H. Settegasta kilka ciekawych uwag. Jak wiadomo, rząd pruski zamierza rzeczoną szkołę zupełnie zwinąć W dniu 21 maja zjechała do Proszkowa komisya ministeryalna, która wyraziła swoje zupełne zadowolenie tak z wykładów, jako też z zarządu i zbiorów naukowych, jakie posiada akademia. Okazało się również, że szkoła proszkowska liczy najwięcéj uczących się. Pomimo tego wszystkiego, pomimo z różnych stron zanoszonych próśb i przedstawień do ministeryum o dalsze utrzymanie akademii, rząd zamierza ją zwinąć, urządzając natomiast instytut agronomiczny przy uniwersytecie w Wrocławiu, oraz takąż szkołę wyższą w Berlinie. Szkoła usiłuje się obronić przeciw temu wyrokowi, czy jéj się jednak uda, nie wiadomo.

Pług wynalazku p. Gąsiorowskiego. Dnia 28 maja odbyła się próba órki pod Krakowem nowym „skombinowanym piętrowym i podwójnym“ pługiem pomysłu p. P. Gąsiorowskiego. Pomimo, że ugor oddany na próbę był nadzwyczajnie zachwaszczony trawą do 15“ miejscami wysoką, a prócz tego pełen wybojów i pagórków, a parobcy zupełnie z narzędziem nieobznajmieni, mimo to wszędzie, gdzie pług prawidłowo był prowadzony, wykował zadanie swoje zupełnie dokładnie. Pomysł zyskał powszechne uznanie swojéj doniosłości, a co do konstrukcyi, znawcy poczynili niektóre uwagi odnoszące się nie do samego pługa, ale do kółek na których idzie.

Szczegółowe sprawozdanie będzie przedmiotem obrad Tow. gosp. rolniczego.

Na Kaukazie pojawiła się w ogromnéj masie szarańcza. Pociąg idący, gdzie owa szarańcza spadła ledwo mógł przejść dla tak ogromnéj ilości tego robactwa.

Objadanie wełny przez o cc. O szkodliwym tym nałogu pisze pewien praktyczny gospodarz w niemieckim piśmie „Der Landwirth“, co następuje: „Doznawszy w ciągu długiego lat szeregu, znacznych strat z tego powodu, co mię spowodowało do zwrócenia bacznéj na ten przedmiot uwagi, ze wszystkich moich spostrzeżeń wyprowadziłem następujące wnioski: Wszystkie zalecane środki jako to: dwuwęglan sody, emetyk, zadawanie na karm igieł sosnowych, okazały się zupełnie bezskutecznemi, pomimo całéj staranności w ich użyciu; również zbyteczny tłuszcz w wełnie nie mógł być tego przyczyną, gdyż nałóg ten okazał się pomiędzy potomstwem tryków ras angielskich; prawdziwym zatem powodem musiały być warunki miejscowe gruntu, a ponieważ łąk nie posiadam, grunta zaś moje ubogie są w wapno i dla koniczyn nie przydatne, przeto owce moje, w ostatnich zwłaszcza latach, pozbawione były zupełnie siana lub dostawały go w niedostatecznéj ilości. Ztąd wniosłem że brak wapna w paszy jest główną przyczyną objadania wełny. Gdy nałóg ten w minionéj jesieni przy postawieniu owiec w owczarni objawił się z nową siłą, umyśliłem dodawać do paszy wapna w postaci szlamowanéj kredy, która w pomieszaniu z solą posypywana była na rozdrobnione kartofle. Po dwóch tygodniach objadanie wełny zupełnie ustało; pomyślny ten skutek przypisuję użyciu kredy i uważam ją za dzielny zaradczy środek.

Nafta jako środek do czyszczenia machin. Użycie machin, zwłaszcza więcéj skomplikowanych, w gospodarstwie, przedstawia tę ujemną stronę, że kierowanie machiną, jéj czyszczenie i utrzymywanie w porządku, czę-

sto musi być powierzane ludziom nie posiadającym odpowiedniego ku temu wykształcenia; większa część machin rolniczych, z natury swojéj działać musi wśród wielkiego kurzu, ztąd zanieczyszczenie ich następuje bardzo prędko, a znowu nader niekorzystnie wpływa na działanie machin, jak kieratów, sieczkarń, młockarń, lokomobil i t. p. Najlepsze smary, jak np. oliwa, tworzą w połączeniu z kurzem gęstą masę osadzającą się na panewkach i innych delikatnych częściach machiny, do tego stopnia że dla ich oczyszczenia wypada machinę rozebrać i zanieczyszczone części ogniem wypalać. Niedogodności téj zapobiega się przez wpuszczanie kroplami dobréj, oczyszczonéj nafty do łożysk panewek, przyczem obejść się można bez rozbierania machiny. Młockarnia np. która pozostawała przez kilka miesięcy w spoczynku, odrazu da się doprowadzić do pożądanego stanu czystości, gdzie się wszystkie panewki naleją naftą i machina na pewien czas w bieg się puści. Wtedy wszystkie nieczystości znikną bez śladu, Potem używa się już zwykłe smarowidło.

Według licznych doniesień, zaoszczędzi się prawdopodobnie w przyszłéj jesieni wiele prochn, gdyż znaleziono bardzo wiele młodych zajęcy zmarzłych a kuropatwom itp. tego roku nstawiczna wilgoć przeszkodziła w lęgnięciu. Dla lubowników polowań nie bardzo miłą będzie ta wiadomość.

Kalendarzyk subhastacyjny.

W miesiącu czerwcu sprzedane będą.

Wieś Święte 221 hekt. rozległości, z dochodem czystym 1330 mr., 11 czerwca o godz. 9 rano przed sądem powiatowym w Trzemesznie.

Wieś szlachecka Bednary 519 hekt. rozległości, z dochodem czystym 1516 tal., 11 czerwca o godz. 10 przed sądem powiatowym w Środzie.

Wieś szlachecka Brzostownia 322 hekt. rozległości, z dochodem czystym 2640 mr., 13 czerwca o godz. 9 rano przed sądem powiatowem w Śremie.

Wieś szlachecka Włościejewki wraz z folwarkiem Międzyborzem 1088 hekt. rozległości, z dochodem czystym 5653 mr., o godz. 10 rano przed sądem pow. w Śremie.

Wieś szlachecka Sakowy z przyległościami 853 hekt. rozległości, z dochodem czystym 5861 tal., 18 czerwca o godz. 10 rano przed sądem pow. w Inowrocławiu.

Wieś Wyszakowo z folwarkiem Ludwikowem 405 hekt. rozległości, z dochodem czystym 1332 tal., 19 czerwca o godz. 10 rano przed sądem pow. w Środzie.

Wieś Sierakowice w powiecie kartuskim 862 hekt. rozległości, z dochodem czystym 1093 tal., 20 czerwca o godz. 12 w południe na miejscu.

KORESPONDENCYE REDAKCYI.

Pann Moli. w Rydz. Co się tyczy rośliny Dakutszitsża, dowiedzieć się pan może w redakcyi „Gazety Rolniczéj“. Warszawa Ulica Mazowiecka N. 11.

Kurs pieniężny.

Bytom, dnia 5 czerwca 1879

Papiery austryackie	1,73½ fen.
Papiery ruskie	1,95 „
Ruble srebrne	2,84 „

Nakładca St. Przyniczyński w Bytomiu (Beuthen O/S.) Druk „Gazety Górnoszląskiéj“ w Bytomiu (Beuthen O/S).